

Ostatnie pożegnanie...

Teresa, ostatnia z rodziny malarzy Kossaków nosząca to nazwisko, zmarła 13.03.2015 r. w Warszawie. Zdążyła jeszcze napisać biografię ojca i otworzyć w listopadzie 2014 r. w Warszawie pośmiertną wystawę jego prac. Miała wydać album składający się z najlepszych prac Karola Kossaka, jednak nie zdążyła...



Teresa Kossak podczas wizyty w Sanatorium Kolejowym prezentuje tablicę, którą w 1996 r. umieszczono na domu, gdzie mieszkała rodzina Kossaków.

Historię rodziny, począwszy od dziadka Jej ojca Juliusza Kossaka do wspomnień Pani Teresy możemy przeczytać w książce biograficznej pt. „Kossak nieznan” jej autorstwa - odsyłam zainteresowanych do tej pozycji. Ograniczę się do znanych mi epizodów z życia Pani Teresy.

Była osobą bardzo skromną, nie lubiła mówić na swój temat, natomiast w naszych rozmowach chętnie przybliżała swoją najbliższą rodzinę, zwłaszcza postać ojca.

Karol Kossak i Wanda Czerkawska zawarli związek małżeński w 1927 roku. Mieszkali w Jakimowie - rodzinnym majątku rodziców Wandy. 12 kwietnia 1934 r. w Wojskowym Szpitalu w pobliskich Brzeżanach urodziła się ich córka Teresa. Kossakowie postanowili przenieść się do Tatarowa - miejscowości letniskowej, gdzie w 1936 r. został zbudowany ich pensjonat, który nazwano imieniem córki TERESA. W tym czasie prace Karola miały nabywców, pensjonat przynosił dochody, rodzinie więc wiodło się dobrze. Aż do roku 1943, kiedy w pensjonacie wybuchł pożar. Wówczas rodzina podjęła decyzję o opuszczeniu tego miejsca i rozpoczęła tułaczkę wojenną. Mama zajmowała się osobiście edukacją swojej córki, mogła więc z powodzeniem iść do szkoły. Kossakowie postanowili przenieść się do Ciechocinka. Do podjęcia takiej decyzji namówił ich Franciszek Zimmermann, który właśnie w uzdrowisku pracował jako lekarz w szpitaliku przy ul. Tężniowej 6 (obecnie mieści się tam pensjonat). Po przyjeździe do Ciechocinka Kossakowie zamieszkali tymczasowo we wspomnianym szpitaliku, ale wkrótce otrzymali mieszkanie przy ul. Traugutta. Teresa uczęszczała do szkoły, a w wolnych chwilach spacerowała

z ojcem po najpiękniejszych zakątkach naszego miasteczka.

Rodzice zdecydowali, że ich 15-letnia wówczas córka będzie kontynuowała dalszą naukę w szkole z internatem prowadzoną przez siostry niepokalanki w Szymanowie. Teresa źle wspominała dwuletni pobyt w tej szkole, ponieważ siostry stosowały upokarzające kary w stosunku do tych podopiecznych, które nie spełniały ich oczekiwań edukacyjnych. W Szymanowie ukończyła jednak Teresa klasę dziewiątą i wówczas powróciła do Ciechocinka.

Rodzice namówili Teresę do podjęcia nauki w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie. Od razu dostała się na drugi rok, ponieważ jak się okazało, miała uzdolnienia plastyczne, chociaż była realistką i zdawała sobie sprawę z tego, że daleko jej do talentu ojca. Zatrzymała się na stacji u wujostwa Skarżyńskich, u których czuła się prawie jak u siebie w domu. Serdeczność ze strony krewnych oraz przyjemna atmosfera w liceum spowodowały, że Teresa miło wspominała ten okres. Karol Kossak bardzo często odwiedzał córkę w Warszawie, jednocześnie dostarczając swe obrazy do Desy. Z kolei Teresa przyjeżdżała w wakacje do Ciechocinka. Po ukończeniu liceum Teresa rozpoczęła studia na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Historii Sztuki. Zamieszkała za „Żelazną Bramą” w wieżowcu na 9 piętrze w kawalerce przy ul. Granicznej. Było to pierwsze samodzielne mieszkanie Teresy.

Dom Zdrojowy w Ciechocinku zbudowany w latach sześćdziesiątych to wizytówka ówczesnego uzdrowiska. Gościł zarówno obcokrajowców, jak i Polaków mieszkających poza granicami naszego kraju. Zwłaszcza ci ostatni zamawiali i kupowali obrazy Karola Kossaka, co przyczyniło się do poprawy kondycji finansowej rodziny, dzięki czemu można było spłacić spółdzielczą kawalerkę córki w Warszawie.

Ojciec Teresy właściwie nie chorował. Zmarł we śnie 21 sierpnia 1975 r. Do ostatnich chwil malował swe ukochane konie. Żona Karola - Wanda po śmierci męża dalej mieszkała w Ciechocinku, bo jak mówiła „tu czuła obecność swojego męża”. Rzadko odwiedzała córkę w Warszawie, ale swoje ostatnie święta Bożego Narodzenia w 1982 r. spędziła z Teresą w stolicy. Po powrocie do Ciechocinka Pani Wanda zaczęła niedomagać, więc Teresa zabrała matkę do Warszawy. Zmarła w lutym 1983 r. Została pochowana w Ciechocinku na cmentarzu parafialnym obok swojego męża.

Teresa pracowała jako animator w Studium Miniatur Filmowych w Warszawie. Wykonała zestaw przeź-

roczy, ilustrując kilka bajek na zamówienie Spółdzielni „Wspólna Sprawa” w Warszawie. Będąc już na emeryturze (od 1981 r.), ilustrowała hasła biologiczne dla potrzeb encyklopedii PWN. Wolny czas spędzała w małej wiosce Lipki „w domu z okiennicami”, które były zamykane tylko na zimę, kiedy wracała do Warszawy. Całe lato cieszyła się tam ciszą, śpiewem ptaków, zapachem kwiatów, lasów i łąk. Lipki to rodzinna posiadłość przyjaciela Teresy Andrzeja Lipki, z którym poznali się jeszcze na studiach, a który znał doskonale szczegóły dotyczące historii rodziny Kossaków. Często przyjeżdżali razem do Ciechocinka, gdzie miałam okazję go poznać.

Moja znajomość z Teresą Kossak rozpoczęła się w 1995 r., kiedy to postanowiłam poznać ją osobiście. Do uzdrowiska przyjeżdżała najczęściej, aby zapalić znicze i złożyć kwiaty na grobie rodziców. Zatrzymywała się u swojej przyjaciółki Ewy Ulaszewskiej, która pracuje w Miejskiej Bibliotece w Ciechocinku. Zawsze niezwykle miło wspominała córkę Ewy - Marynkę, która, jak zwykła mówić, rosła na jej oczach.

W Ciechocinku mieszka także Julita z Krukowskich - chrześniaczka Teresy, którą jako dziewiętnastolatka w 1953 r. córka Karola Kossaka podawała do chrztu.

9 listopada 1996 r. Teresa Kossak była honorowym gościem na otwarciu pierwszej pośmiertnej wystawy prac Jej ojca. Na wystawie zorganizowanej w ciechocińskiej Pijalni Wód Mineralnych wyeksponowanych zostało 40 obrazów zebranych od mieszkańców Ciechocinka, kilka natomiast przywozła córka artysty. Tego samego dnia Teresa, przy werblach orkiestry strażackiej, dokonała uroczystego odsłonięcia tablicy umieszczonej na domu, w którym 27 lat mieszkali Kossakowie. Autorem i wykonawcą tablicy był kuracjusz z Sanatorium Kolejowego w Ciechocinku Jan Madej z Krakowa.

Z kolei w 2003 roku w Galerii „Pod Dachem Nieba” Pani Teresa przekazała na ręce burmistrza Leszka Dzierżewicza akwarelę ze scenką rodzajową z dedykacją: „Miastu Ciechocinek z podziękowaniem za pamięć i z nadzieją na jej trwanie - w imieniu mojego Ojca - Teresa Kossak - 12 grudnia 2003 roku”.

W 2006 roku, dzięki wieloletnim staraniom, udało się ścieżkę wysadzaną lilakami, którą często spacerował malarz, nazwać Aleją Karola Kossaka. Jej początek wyznacza sztaluga z płaskorzeźbnym portretem artysty autorstwa Tadeusza Wojtasika mieszkającego obecnie w Toruniu. Odsłonięcia portretu dokonała oczywiście Teresa Kossak.

W 2009 r. Teresa postanowiła część prac ojca podarować, a część sprzedać za symboliczną kwotę naszemu miastu. Rok później w alejce za fontanną „Grzybek” umieszczona została stała wystawa plenerowa składająca się z wybranych prac artysty, natomiast w Biurze Kultury, Sportu i Promocji Miasta można nabyć zestaw szesnastu grafik Karola Kossaka.

Wspominając Teresę, nie mogę pominąć bransoletki z munsztuka, z którą się nie rozstawała, mówiąc, że jest to najdroższa pamiątka po ojcu. Z kolei jej pasją były porcelanowe filiżanki, które kolekcjonowała przez wiele lat.

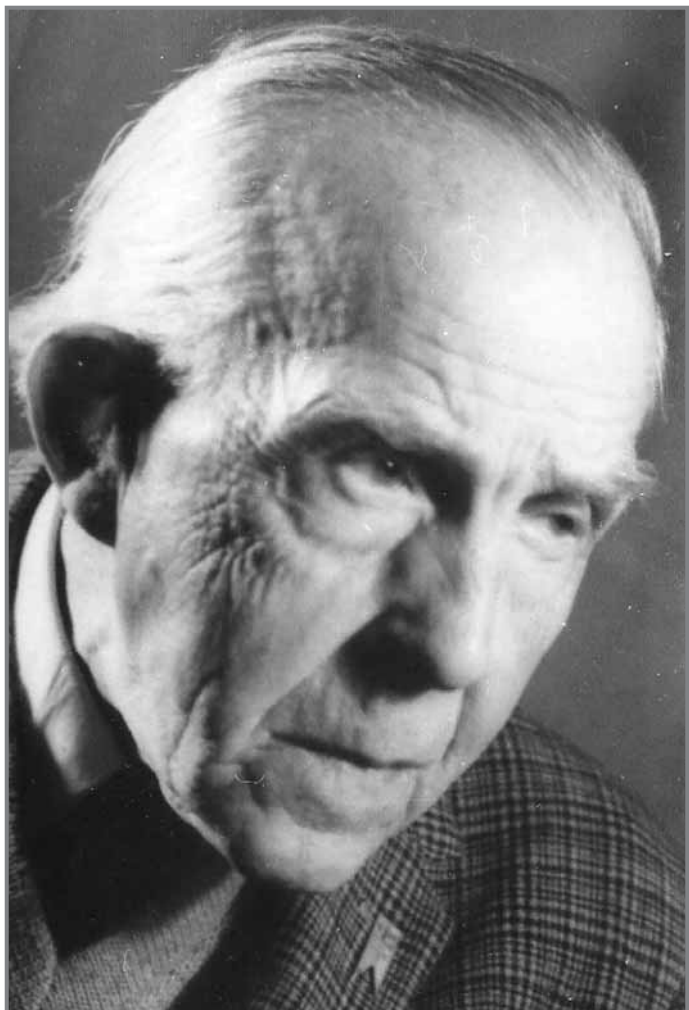
W 2010 roku spotkałyśmy się po raz ostatni. Byłyśmy na spacerze w pobliżu tężni i dywanu kwiatowego. Postanowiłyśmy zjeść obiad w stylowej „Aleksandrii”. W listopadzie z kolei Teresa udała się do ciechocińskiego ratusza na zaproszenie burmistrza, gdzie obdarowana została przez Leszka Dzierżewicza teczką z repro-

dukcjami dzieł jej ojca.

Byłyśmy w stałym kontakcie telefonicznym. Wielką radość sprawiła mi przesyłka pocztowa z Warszawy w styczniu 2014 r. Otrzymałam biografię Karola Kossaka autorstwa Teresy pt. „Kossak nieznaną” z bardzo cenną dla mnie dedykacją. Z kolei w październiku 2014 r. otrzymałam imienne zaproszenie na otwarcie 4 listopada 2014 r. wystawy rysunków i akwarel Karola Kossaka zorganizowanej na terenie Łazienek Królewskich w Warszawie. Prace pochodziły ze zbiorów Teresy. Była to druga, po ciechocińskiej z 1996 r., pośmiertna wystawa tego artysty. Córka bardzo zabiegała o to, ażeby jeszcze za swego życia zorganizować taką wystawę. Można ją było oglądać do połowy lutego 2015 r.

W naszych rozmowach Teresa nie wspominała o swoich chorobach. Kiedyś jedynie nadmieniła, że miała kłopoty z tarczycą, była krótko w szpitalu i zgodnie z zaleceniem lekarza stosowała kurację jodową. Dlatego nie mogłam uwierzyć, kiedy 13 marca 2015 r. Ewa Ulaszewska powiadomiła mnie o Jej śmierci. Przez kilka ostatnich tygodni nie mogłam dodzwonić się do Teresy. Okazało się, że była nieprzytomna i przebywała w szpitalu, gdzie zmarła. Pogrzeb odbył się 20 marca w Warszawie. Urna z prochami pochowana została w rodzinnym grobowcu na Powązkach, spoczęła między innymi obok swej ciotki Joanny Skarżyńskiej z domu Kossak. Bardzo żałuję, że z powodów osobistych nie mogłam uczestniczyć w tym ostatnim pożegnaniu.

Na podstawie wspomnień Teresy Kossak oraz książki „Kossak nieznaną” opracowała Maria Krowińska.



Ojciec Teresy - Karol Kossak.



Teresa na tle dawnego szpitala, w którym po przyjeździe do Ciechocinka zamieszkali Kossakowie.



Kwiaty autorstwa Teresy Kossak.

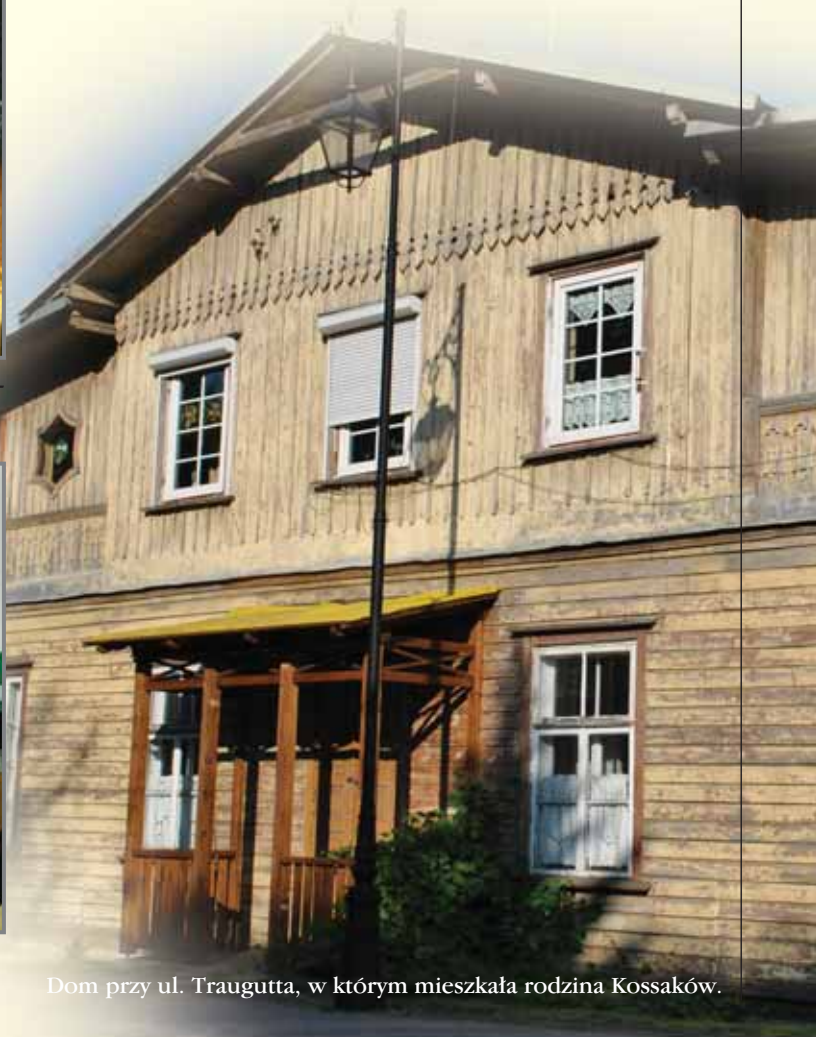


Rok 2009 - wizyta Teresy Kossak u burmistrza Ciechocinka w sprawie przekazania miastu prac Karola Kossaka.



fot. nadesłane

Teresa z obrazem, który w 2003 r. podarowała Ciechocinkowi. Na nadgarstku prawej ręki widać bransoletkę z munsztuka.



Dom przy ul. Traugutta, w którym mieszkała rodzina Kossaków.